

44. Piesza Pielgrzymka Podlaska na Jasną Górę



Materiały pielgrzymkowe
2 sierpnia

2 SIERPNIA (piątek)

Rozmyślanie



Mt 13,54-58

ks. Andrzej
Głasek

Z Ewangelii według św. Mateusza:

Przyszedszy do swego miasta rodzinnego, nauczał ich w synagodze, tak że byli zdumieni i pytali: «Skąd u niego ta mądrość i cuda? Czyż nie jest on synem cieśli? Czy jego Matce nie jest na imię Mariam, a jego braciom Jakub, Józef, Szymon i Juda? Także jego siostry czy nie żyją wszystkie u nas? Skądże więc u niego to wszystko?» I powątpiewali o Nim. A Jezus rzekł do nich: «Tylko w swojej ojczyźnie i w swoim domu może być prorok lekceważony». I niewiele zdziałał tam cudów z powodu ich niedowiarstwa.

Jezus, przyszedłszy do swego miasta rodzinnego, nauczał ich w synagodze, tak że byli zdumieni i pytali: „Skąd u Niego ta mądrość i cuda? Czyż nie jest On synem cieśli? Czy Jego Matce nie jest na imię Mariam, a Jego braciom Jakub, Józef, Szymon i Juda? Także Jego siostry czy nie żyją wszystkie u nas? Skądże więc u Niego to wszystko?”. I powątpiewali o Nim. A Jezus rzekł do nich: „Tylko w swojej ojczyźnie i w swoim domu może być prorok lekceważony”. I niewiele zdziałał tam cudów z powodu ich niedowiarstwa.

Działalność Jezusa i Jego nauczanie, które nastąpiły po Jego chrzcie przyjętym od Jana w Jordanie dokonywały się „w drodze”. Jezus odwiedzał liczne miasta i wioski, znajdujące się na terenie Judei i Galilei, nie omijał Samarii, uważanej za krainę nieprzyjazną Żydom, wędrował w okolice Tyru, Sydonu i miast Dekapolu, zamieszkałych przez pogańską ludność pochodzenia kanejskiego, greckiego i rzymskiego. Miejsce, z którym związał na nieco dłużej swoją działalność było Kafarnaum i okolice Jeziora Galilejskiego. Czasem wracał do swego rodzinnego miasta, Nazaretu. Mateusz relacjonuje przyjęcie Jezusa przez mieszkańców rodzinnego miasta.

Mieszkańcy Nazaretu mieli problem z przyjęciem boskości Jezusa – był dla nich po prostu synem Maryi i Józefa, człowiekiem, który wzrastał wśród nich. Pamiętali Go jako syna cieśli, znali imię Jego matki, znali Jego krewnych. Mieszkańcy Nazaretu byli dobrze

zaznajomieni z tą rodziną i to skłaniało ich do postrzegania Go jako zwykłego człowieka, a nie Mesjasza Bożego. W pierwszym momencie spotkania w nazaretańskiej synagodze słuchaczy ogarnęło zdumienie. Dziwili się, skąd u niego taka wiedza i moc cudotwórcza. Zazdrościli, że stał się sławnym mówcą i cudotwórcą, ale faktu, że mógłby być Synem Bożym, z pewnością nie zdołaliby przyjąć. Jego nauka nie liczyła się zupełnie – Jego słów nawet nie próbowali rozważyć. Istotne było tylko to, co wiedzieli o Jego pochodzeniu. Nie potrafili otworzyć się na zamysł Boży, który wykraczał poza ich dotychczasowe doświadczenia i wyobrażenia. Zaczęli spekulować, ale równie szybko zaczęli „powątpiewać o Nim”.

I niewiele działał tam cudów, z powodu ich niedowiarstwa.

Jezus dziwi się niedowiarstwu ludzi. Aby mogło dokonać się coś, co wykracza poza porządek stworzenia najpierw musi w człowieku dojść do przekroczenia tego, co znane, dotychczasowego „normalnego” sposobu myślenia. Jednym z takich przekroczeń jest chociażby porzucenie ludzkich zabezpieczeń i zdanie się wbrew rozumowi na działanie samego Boga. Jezus przytaczając znaną sentencję o lekceważeniu proroków w ich własnej ojczyźnie, domu i rodzinie, pokazuje, jak brak wiary w sercu, brak dobrej woli i pozytywnego myślenia może zamknąć ludzi na wielkie i oczywiste prawdy. Może zamknąć na Boże światło i Jego działanie. Nigdzie żaden cud nie może się urzeczywistnić, jeśli człowiek nie otworzy się na Boga, jeśli Mu nie zaufa i nie ugnie przed nim swojego egoizmu oraz małostkowego myślenia („my wiemy lepiej...”).

Czytana dziś Ewangelia wskazuje na **bardzo istotne cechy naszej wiary** oraz na **nasze odniesienie do Jezusa**. Wiemy, że Jezus jest obiecanym prorokiem i współlistotnym Synem Bożym. Wiemy też, że został odrzucony przez swoich najbliższych. Jezus musiał odejść spośród rodaków, bo nie mógł tam uczynić żadnego cudu z powodu ich niedowiarstwa. Podobnie jest współcześnie. W tak wielu społecznościach i rodzinach nie ma żadnej wrażliwości na Jezusa, na Jego słowa i moc, na cenne rady – trudne, ale bardzo ważne. Nie ma w nich niekiedy chęci do przybliżenia się do Bożej tajemnicy, która może się więcej nie powtórzyć. Dlatego potrzeba modlitwy o łaskę żywej, silnej i gorącej wiary, o łaskę doświadczenia obecności Chrystusa, o serdeczną z Nim łączność wszędzie tam, gdzie jesteśmy.

Niedowiarstwo i zamknięcie nie pozwalają Jezusowi Mu działać. W Nazarecie został zlekceważony. Z punktu widzenia Jezusa była to Jego osobista porażka. Oto przychodzi w rodzinne strony i napotyka twardy, nieprzebyty mur niewiary i obojętności. Wydawać by się mogło, że właśnie od swoich rodaków mógł najbardziej oczekiwać wsparcia, tymczasem stało się zupełnie odwrotnie. Incydent w Nazarecie pokazał, jak trudną drogę ma przed sobą w głoszeniu Dobrej Nowiny o zbawieniu. Małostkowość, ciasny partykularyzm, hołdowanie zasadzie, że „zawsze tak było i nigdy tak nie było”, również dziś skutecznie przeszkadza Bożej sprawie. Z drugiej strony warto uzmysłwić sobie, że wiara w Boga to nie ciemnogród, zacofanie, zabobonność, jak twierdzą niektórzy. Prawdziwa wiara potrzebuje szerokich horyzontów w patrzeniu na świat, otwartości i szlachetności serca, gotowości na dokonywanie zmian w swoim życiu.

Potrzeba odkrycia w naszym codziennym życiu naszej prawdziwej tożsamości aby dokonało się autentyczne pogłębienie wiary. Muszę na nowo odkryć, że jestem dzieckiem Bożym, powołanym do przemawiania w imię Boga. Nasze relacje rodzinne, nasza praca, nasze zalety i talenty, nasze przyjaźnie, nasza historia, nie wystarczą, aby wyjaśnić, kim jesteśmy. Musimy wejść w wymiar wertrykalny, wymiar Boży. Żyć w tym świecie jako ci, którymi naprawdę jesteśmy: dziećmi Bożymi. W naszej rodzinie, pracy i codziennych obowiązkach, w naszych przyjaźniach, gdziekolwiek żyjemy, jesteśmy dziećmi Bożymi, mówimy w imieniu Boga, wypełniamy wszystko imieniem Boga, uobecniamy spojrzenie i głos Jezusa Chrystusa.

To jednak niesie ze sobą potrzebę przyjęcia prawdy, że jako człowiek wchodzący w przestrzeń wspólną, muszę się w jakimś sensie wyrzec swej intymności; od momentu wejścia w ludzką wspólnotę jestem on skazany na to, że każdy ruch, każde słowo i każdy gest będą oceniane przez innych ludzi (Antoni Kępiński). Jezus poprzez swoje Słowo zaprasza do ufności i wiary, bo tylko dzięki takiej postawie możemy doświadczyć mocy żywego Boga. Jesteśmy kimś więcej niż się wydaje: jesteśmy cudownym dziełem Boga. W naszym życiu jaśniej cała miłość, z jaką Bóg nas stworzył i cała nasza zdolność do mówienia Mu „tak” każdego dnia.

10 | Konferencja

Pytania do refleksji:

- Czy jestem człowiekiem wiary? Czy wierzę w boską tożsamość Jezusa? Czy pozwalam, by Pan Bóg mnie zaskakiwał i wyprowadzał z utartych schematów myślenia i postępowania?
- Z czego muszę zrezygnować, aby mogły działać się cuda w moim życiu? Z jakiego myślenia jest mi trudno zrezygnować?
- Dlaczego oceniam innych? Dlaczego moje oceny są krzywdzące? Dlaczego miłość bliźniego jak siebie samego jest ważna?
- Jakie jest moje tegoroczne postanowienie pielgrzymkowe?

Konferencja



Jestem dzieckiem Boga

Konferencja wprowadzająca

ks. Paweł Bielecki
Kierownik PPP na Jasną Górę



Pielgrzymka jest czasem rekolekcji. Jest to czas dany przez Boga, który dzięki Jego miłości możemy wspólnie przeżywać. Wielu ludzi – także wierzących – nie rozumie, nie czuje potrzeby poświęcania czasu dla Boga, nie rozumieją także sensu podejmowania trudu pielgrzymki pieszej czy duchowej. Wielu jest takich, którzy to rozumieją, ale z różnych powodów nie potrafią podjąć się tego wyzwania. Wielu jest również takich, którzy mają w sobie wielkie pragnienie pielgrzymowania, ale z niezależnych od siebie powodów (praca, obowiązki, choroba, starość...) nie mogą w niej brać udziału. Wszyscy, którym choćby przez jeden dzień uda się uczestniczyć w pielgrzymce, warto, aby potraktowali to jako wielki dar od Boga. Pielgrzymka jest czasem świętym, tzn. takim, który oddajemy Bogu, aby On nas uświęcał i kształtował na swoje podobieństwo. Jest to czas zbliżenia do Boga, wsłuchiwania się w Jego słowo, a także praktykowania Jego miłości we wspólnocie pielgrzymkowej. Od początku istnienia chrześcijaństwa to wspólnota była miejscem poznawania Boga, uczenia się wiary i życia Bożego. Nikt nie jest w stanie się tego nauczyć w pojedynkę.

W tym roku na pielgrzymce – dostrzegając trudności wielu ludzi wierzących w rozumieniu tożsamości chrześcijańskiej – chcemy na nowo uświadomić sobie kim jesteśmy i co z tego wynika dla naszego

życia. Wśród wielu współcześnie proponowanych, a czasem narzucających nam ideologii, filozofii i sposobów na życie, chcemy odpowiedzieć sobie na pytanie, dlaczego wiara chrześcijańska jest tą wyjątkową i niepowtarzalną drogą, którą warto podążać.

„Jestem dzieckiem Boga”

Tegoroczną Pieszą Pielgrzymkę Podlaską przeżywamy pod hasłem: „Jestem dzieckiem Boga”. Słowa te wskazują na kilka szczegółowych aspektów ludzkiej egzystencji. Słowo „JESTEM” wskazuje na człowieka jako osobę, która w odróżnieniu od innych ziemskich stworzeń jest świadoma siebie, zdolna do świadomych i odpowiedzialnych działań. Słowem tym określa siebie Bóg-Jahwe w spotkaniu z Mojżeszem. Św. Augustyn w traktacie „O Trójcy” pisał: „Tylko Boga możemy nazywać istotą (łac. *essentia*). On bowiem jedyny jest naprawdę, ponieważ jest niezmienny”. On jest „esencją” wszystkiego, co istnieje. Człowiek jest zatem istotą pochodzącą od Boga, żyjącą dzięki Niemu. Słowo „DZIECKIEM” wskazuje na kogoś zależnego od rodzica. Dziecko wiele rzeczy nie wie, nie rozumie, nie potrafi, ale ma ojca i matkę, którzy się o nie troszczą, opiekują i wychowują, do których może przyjść i w dziecięcej ufności znaleźć pomoc i wsparcie. Dziecko z racji braku niezawinionej wiedzy i doświadczenia popełnia błędy, lecz są one niejako wpisane w jego naturalny rozwój. We współpracy z rodzicami, nauczycielami i wychowawcami uczy się ich nie popełniać i coraz bardziej świadomie kierunkować swoje życie na to, co dobre, a unikać tego, co złe. Słowo „dzieckiem” posiada dopełnienie w słowie „BOGA”. Nie jesteśmy dziećmi kogokolwiek. To, kim jesteśmy jest skutkiem tego, od Kogo pochodzimy, Kto nas zrodził do życia, do Kogo jesteśmy podobni i jak wielką i niezbywalną godność posiadamy.

Św. Paweł uświadamia nam, że „wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi. Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: «Abba, Ojcze!» Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi” (Rz 8,14). Podobnie naucza św. Jan pisząc: „zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i rzeczywiście nimi jesteśmy” (1J 3,1). Stałiśmy się dziećmi Bożymi przez przyjęcie sakramentu chrztu. Dzięki

12 | Konferencja

niemu, zostaliśmy wyzwoleni z niewoli grzechu i jako synowie Boży staliśmy się członkami Chrystusa tworząc Jego Kościół (por. KKK 1213). Człowiek stworzony na obraz i podobieństwo Boże przez grzech utracił jedność z Bogiem, przestał żyć i funkcjonować na sposób Boży. Chrzest na nowo upodabnia człowieka do Boga oraz „opieczętuje chrześcijanina niezatartym duchowym znamieniem jego przynależności do Chrystusa” (KKK 1272). Oznacza to, że niezależnie od sposobu życia i popełnianych grzechów, łącznie z wyparciem się Boga i odłączeniem od wspólnoty Kościoła, człowiek nie przestaje być dzieckiem Bożym, którego Bóg kocha i za którego w osobie Jezusa oddaje życie.

Kim jest człowiek?

Miłość Boga jest miłością osobową. Najpełniej realizuje się ona pomiędzy osobami Trójcy Świętej. W te relacje Bóg zaprasza człowieka i w ten sposób okazuje troskę o każdego. „Jego plan zbawienia, który obejmuje całą ludzkość i całe stworzenie, a który osiąga szczyt we Wcieleniu, Śmierci i Zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa. Kiedy ta rzeczywistość jest zaciemniana, brakuje wówczas kryterium pozwalającego wyróżnić to, co czyni życie człowieka cennym i niepowtarzalnym. Traci on swoje miejsce we wszechświecie, gubi się w naturze, rezygnując z własnej odpowiedzialności moralnej, albo rości sobie prawo do bycia absolutnym władcą, przypisując sobie władzę manipulacji bez ograniczeń” (Franciszek, *Lumen Fidei*, 54). Św. Cyryl Aleksandryjski pisał, że: „przez uczestnictwo jesteśmy złączeni z Duchem Świętym. Pozostawiliśmy za sobą życie według ciała i staliśmy się posłuszni prawom Ducha. Czyż więc nie jest jasne dla wszystkich, że my, po opuszczeniu w jakiś sposób naszego życia i połączeniu się z nami Ducha Świętego, zostaliśmy przetworzeni na sposób niebiański i nasza natura została w jakiś sposób przemieniona? Nie jesteśmy więc już tylko ludźmi, lecz dziećmi Bożymi i ludźmi niebiańskimi, bo staliśmy się uczestnikami Boskiej natury. A więc wszyscy jesteśmy jedno w Ojcu i Synu, i Duchu Świętym. Jesteśmy jedno, powtarzam, uczestnicząc w Boskiej naturze, upodobnieni do Chrystusa w miłości i wspólnocie Jego świętego Ciała i otrzymując jednego Ducha Świętego” (*Komentarz do Ewangelii św. Jana*, Księga 11,11).

Człowiek nie jest w stanie w pełni poznać siebie ani zrozumieć kim jest, jaka jest jego właściwa godność, powołanie i przeznaczenie bez Boga i współpracy z Nim. Nie może do końca tego zrozumieć bez Chrystusa (Jan Paweł II, *Homilia*, Warszawa, 1979 r.). Bóg jako Stwórca świata i człowieka posiada pełną wiedzę o swoim stworzeniu. Objawia ją na różne sposoby, udzielając człowiekowi potrzebnych darów i zdolności. Człowiek zaś wchodząc w relację z Bogiem ma możliwość coraz lepszego poznawania siebie oraz rzeczywistości, która go otacza. Pozwala to na właściwe kierowanie swoim życiem tak, by było ono szczęśliwe i znalazło swoje spełnienie w radości wiecznej. Chrześcijanin otwierając się na Boga i Jego działanie może dobrze rozeznaczyć to, do czego został stworzony i jaką jedyną najlepszą drogą życia, ubogacony Bożymi darami i prowadzony mocą Ducha Świętego, może osiągnąć zbawienie. Bez Boga rozeznaczenie życiowego powołania i jego realizacja wydają się być niezwykle trudne, naznaczone licznymi błędami, chodzeniem po omacku i funkcjonowaniem na zasadzie eksperymentu: uda się lub się nie uda.

Człowiek jest istotą złożoną. Stanowi „jedność i całość, z ciałem i duszą, sercem i sumieniem, rozumem i wolą” (SVII, *Konstytucja duszpasterska o Kościele*, nr 3). Jest on niczym orkiestra, która gra dobrze, jeżeli poszczególne instrumenty są ze sobą zestrojone i wykonują wspólną dla wszystkich partyturę” (Franciszek, *List Apostolski w formie „Motu proprio” ustanawiający „Dykasterię ds. integralnego rozwoju człowieka”*). W rozumieniu chrześcijańskim człowiek jest osobą, której istotnymi cechami są podmiotowość, wolność i godność, dlatego bardzo ważne jest, aby wszystkie poziomy życia i władze, którymi się posługuje były tak usprawniane, by jego postępowanie stawało się coraz bardziej wolne i niezależne od zewnętrznych i wewnętrznych czynników oraz przybierało cechę stałości, a więc było zgodne z naturą ludzką i ostatecznym celem ludzkiego życia jakim jest zbawienie.

Postawa pokornego badacza i odkrywcy

W poznawaniu siebie potrzebujemy „przeglądać się” w osobie Jezusa, do którego odnoszą się słowa Psalmu 45: „najpiękniejszy z synów ludzkich” (Ps 45,3). W Nim Bóg objawia siebie, ale także prawdę

14 | Konferencja

o nas. Współcześnie wielu ludzi przeżywa życiowe tragedie i dylematy, ponieważ nikt ich nie nauczył poznawania siebie. Zaangażowali się w sprawy i relacje, które godzą w ich godność i nie pozwalają w spokoju i radości dnia codziennego dorastać do świętości. Dlatego podczas tegorocznej Pielgrzymki, zwyczajem lat ubiegłych, będziemy wsłuchiwali się i rozważali słowo Boże podczas porannych rozmyślań i celebrowanych każdego dnia Eucharystii. Zachęcam wszystkich, abyśmy potraktowali ten kontakt ze słowem Bożym bardzo poważnie. Mając świadomość tego, że Bóg m.in. w taki sposób chce objawiać i objawia swoją miłość, postarajmy się by z największą uwagą wsłuchiwać się w te słowa. Bóg będzie je do nas kierował bezpośrednio „z serca do serca” oraz w sposób pośredni, przez „usta Kościoła”. Słowo Boże pomoże poznać siebie, Bożą wolę względem nas oraz właściwie odnaleźć się w otaczającej rzeczywistości i sytuacji, którą każdy osobiście przeżywa. Ufni w słowa Jezusa o tym, że pośle On Kościołowi Ducha Prawdy, który doprowadzi Go co całej prawdy i objawi rzeczy przyszłe (por. J 16,13), wsłuchujemy się w słowa tych, których na pielgrzymce mamy wokół siebie. Potrzebujemy wsłuchiwać się w głos Kościoła – ludzi wierzących, aby odkrywanie prawdy o nas i o Bogu nie było subiektywne, podyktowane jedynie naszą wiedzą i doświadczeniem. Z otwartym umysłem i sercem wsłuchujemy się w to, co mówią kapłani głoszący słowo Boże i konferencje, spowiednicy, osoby konsekrowane, ale także nasi bliscy.

Postawa słuchania wymaga przede wszystkim pokory i otwartości na Boga i drugiego człowieka. Jest ona jednak konieczna do tego, aby wyzwać się z zakłamania egoizmu, egocentryzmu, aby odnaleźć prawdziwy sens i wartość swojego życia. Niech przykładem do naśladowania będą uczniowie idący z Jerozolimy do Emaus. Rozmawiali oni ze sobą w drodze o tym wszystkim, co się wydarzyło w Jerozolimie. Zapewne dzielili się swoimi doświadczeniami i przeżyciami oraz wielkim rozczarowaniem: „a myśmy się spodziewali”. Jezus przyłączył się do nich i z uwagą wsłuchiwał się w ich słowa, a następnie wykładając Pisma, doprowadzał ich do zrozumienia tego, co dzieje się w ich życiu, odnalezienia właściwego sensu tych doświadczeń i nieustannej miłości i bliskości Boga (por. Łk 24,13-35). Przykładem słuchania niech będzie nam także Maryja, która od dziecka wychowywała się przy świątyni poznając teksty święte, ucząc się modlitwy

i życia według prawa Bożego. Pozwoliło Jej to w sposób doskonały odczytać wolę Bożą objawioną przez archanioła Gabriela i zaufać w pełni tym słowom. Taka postawa Maryi w połączeniu z działaniem Ducha Świętego zaowocowała nowym życiem, które w osobie Syna Bożego przyniosło zbawienie całemu światu. Ten sam Duch został nam dany, przychodzi z pomocą naszej słabości i przyczynia się za nami w błaganiach (por. Rz 8,26). Potrzeba jednak właściwej postawy pokory, otwartości i zasluchania, aby także w naszym życiu objawiły się sprawy Boże. Niech Ta, która zachowywała wszystkie sprawy Boże i rozważała je w swoim sercu, będzie nam wspomoczyć i orędowniczką i przykładem do naśladowania.

W czasie konferencji, pod różnymi aspektami będziemy zastanawiali się i odkrywali, kim jesteśmy jako ludzie. Nad tym zagadnieniem pochylali się ludzie od początku swego istnienia. Posłuchamy, co na ten temat zawarte jest w Bożym Objawieniu – co nam mówi Pismo św. i Tradycja Kościoła oraz do jakich wniosków doszły pokolenia ludzi, którzy żyli przed nami. W kolejnych konferencjach, które w tym roku zostały przygotowane przez specjalistów świeckich i duchownych, spojrzemy na człowieka pod kątem jego cielesności, intelektu i psychiki oraz duchowości. Będzie to okazja do tego, aby przypomnieć sobie lub poszerzyć wiedzę na swój temat, a dzięki temu lepiej zrozumieć siebie, innych ludzi, świat w którym żyjemy oraz móc podjąć konkretne działania prowadzące nas do szczęścia i radości doczesnej i wiecznej.

Nie tylko teoria, lecz także praktyka

Czas pielgrzymki jest dobrą okazją do tego, aby zdobytą wiedzę przekuć na praktykę, doinwestować wszystkie przestrzenie naszego życia. Oprócz ruchu, o który na pielgrzymce raczej nie musimy się martwić, zadbać o zdrowie, regularne odżywianie oraz odpoczynek. Zatrzaszczyć się o lepszy kontakt z Panem Bogiem. Podczas pielgrzymki będzie wiele okazji do wspólnej modlitwy i słuchania słowa Bożego, ale pamiętajmy, że Bóg mając nasz wszystkich jako wspólnotę na pielgrzymce pragnie z każdym pogłębić indywidualną i niepowtarzalną relację. Znajdźmy czas na przebywanie i rozmowę z Nim „sam na sam”, czy to podczas odpoczynków np. adorując krzyż prattuliński

16 | Konferencja

niesiony na przedzie kolumny pielgrzymki, czy adoracji Najświętszego Sakramentu, które będziemy organizować w kościołach, w poszczególnych miejscowościach noclegowych. Zachęcam do tego, aby podczas tegorocznej pielgrzymki starać się przyjmować postawę zaśłuchania i otwartości oraz wykorzystywać czas odpoczynku w ciągu dnia lub wieczorem nie tylko do tego, aby fizycznie odpocząć, posilić się i nabrać sił na dalszą drogę, ale także zapisywać sobie w prywatnym notesie, karcie pątnika lub telefonie to, o czym Bóg pouczył, co objawił, na co szczególnie zwrócił uwagę podczas poszczególnych etapów w ciągu dnia.

Dobrze, żeby podczas tegorocznej pielgrzymki, każdy odkrył w sobie na nowo dzieciństwo Boże. Odkrycie go jest zadaniem każdego chrześcijanina, ponieważ według nauki Chrystusa, bez tego nie można wejść do Królestwa Niebieskiego (por. Mt 18,4). Przed Bogiem mamy być jak dzieci, czyli mamy być od Niego w pełni zależni; a nie jak dorośli czy dorastający, którzy dążą do tego, by być coraz bardziej niezależni. Bóg jest naszym Ojcem, a Kościół jest naszą Matką, która nas zrodziła do życia wiecznego. Pomocą w weryfikacji tego, czy żyję w relacji do Boga i Kościoła jak dziecko, mogą być pytania:

- Czy jestem posłuszny Bogu i Kościołowi?
- Czy mam w sobie na tyle z dziecka, żeby przyjąć od Niego wszystko, co pochodzi z Jego ręki – zaufać bardziej Jemu niż sobie?
- Czy w podejmowaniu jakichkolwiek decyzji kieruję się przede wszystkim wolą Bożą, którą staram się rozeznawać i wypełniać?
- Czy słucham głosu Kościoła – tego, co on naucza?

Niech czas 44. PPP na Jasną Górę będzie przez nas wykorzystaną okazją, by się temu przyjrzeć i odpowiedzieć sobie na te pytania.